

Transkrypcja nr9

Wywiad Katarzyny Władyki na temat samodzielnego macierzyństwa wykorzystany w pracy doktorskiej „Konstruowanie roli samodzielnej matki z wyboru”

1. Powiedz kilka słów o sobie: ile masz lat, w jakim wieku jest twoje dziecko\ dzieci, czym się zajmujesz, jaka jest twoja obecna sytuacja.

Mam 30 lat, mój syn [REDAKT] ma 7 lat, w tym momencie przekwalifikowuję się i właściwie już pracuję jako asystentka grup terapeutycznych (nadal się uczę i będę psycholożką), ale z wykształcenia jestem anglistką i dziennikarką i dotąd tym się zajmowałam. Mieszkam z synem i jestem niezależna finansowo choć nie bogata.

2. Myślisz o sobie jak o samotnej czy samodzielnej mamie, i dlaczego tak?

Myślę o sobie jak o samodzielnej – zdecydowanie. Nie czuję się samotna, w ogóle. Najbardziej podoba mi się po angielsku – single mom – nie ma w tym określeniu wartościowania.

3. Jakie były przyczyny podjęcia decyzji o samotnym\ samodzielnym wychowywaniu dziecka? Jak wyglądał proces decyzyjny?

Przez jakiś czas żyłam z [REDAKT] ojcem w konkubinacie, ale po urodzeniu syna podjęłam decyzję, że się chcę rozstać. Później przez dwa lata żyłam w związku z innym partnerem, który wychowywał swoją córeczkę i przez jakiś czas tworzyliśmy taką rodzinę z odzysku, ale też się rozstaliśmy. Ten partner, gdy ze sobą mieszkaliśmy pełnił rolę quasi tatusiowe, ale nigdy nie stawał w miejscu ojca bo [REDAKT] ma kontakt ze swoim tatą.

4. Jaka była reakcja bliskich (rodziny, przyjaciół) na twoją decyzję i sytuację, w której się znalazłaś?

Nie zdziwili się. Dostałam od nich duże wsparcie emocjonalne i na początku finansowe – tak na pierwszy ogień, żeby się usamodzielić. Przyjaciółki ogromnie mi wtedy pomogły. Pewnie mam szereg dalszych cioć, które nie powiedzą mi tego wprost, ale uważają, że niedaleko pada jabłko od jabłoni bo w mojej bliskiej rodzinie jest sporo kobiet, które miały dziecko same. Miałam rozmowy, w których bliscy, nie potępiając pytali czy to nie jest pochopna decyzja i czy nie lepiej by było żeby [REDAKT] miał domu ojca. Ale ja tą decyzję oceniam jako bezbłędną i nie mam pretensji do samej siebie. Wręcz jestem sobie niesłuchanie wdzięczna bo w tamtej sytuacji, w związku nie umiałam się zupełnie odnaleźć, a w macierzyństwie odnajduje się świetnie. W tamtym układzie zaczynałam psychicznie świrować i mogłam albo wylądować w Tworkach, albo wyjść z tej relacji. I nie chodzi mi o to, że ojciec [REDAKT] był niewiadomo jaki, po prostu to kim ja się stawałam w tej relacji było przerażające. Samodzielne macierzyństwo nie było dla mnie przerażające ani trochę. Mam taki model samodzielności w sobie, pewnie wyniosłam to z domu i jest mi łatwo samej sobie radzić.

5. Czy jako samotna\ samodzielna mama spotkałaś się z trudnościami, stereotypowym traktowaniem? – Jeśli tak to opisz takie sytuacje.

Czasem ludzie jak dowiadują się że sama wychowuję dziecko to inaczej mnie traktują, tracę w ich oczach na randze. Tak jakby to że nie jestem w związku świadczy na moją niekorzyść. Trudniej też jest mi w pracy, ale nie dlatego, że dyskryminuje mnie pracodawca tylko dlatego, że mnie jest trudniej sobie to zorganizować. W pracach zgodnych z moim wykształceniem pracodawca na dzień dobry oczekuje ode mnie takiej dyspozycyjności, że ja tych prac nie mogę wziąć pod uwagę, a miałam bardzo dobre

oferty szczególnie w dziennikarstwie. Połączenie tego wszystkiego przekraczało moje możliwości więc poszłam w innym kierunku, w takim w którym jest mi łatwiej.

6. Jak oceniasz swoją sytuację - (pozytywnie, negatywnie i dlaczego)?

Generalnie mam bardzo duże poczucie zadowolenia z życia. I obfitości. Wolałabym mieć więcej kasy i to mi czasem przeszkadza. Jest mi trudno, biorąc pod uwagę wszystkie zmienne przekroczyć ten próg finansowy i zarabiać więcej.

7. Z jakimi problemami związanymi z sytuacją, w której jesteś spotykasz się na co dzień, jakie są wady bycia samotną\ samodzielną matką?

Mam takie poczucie, że mam wygodniej bo mieszkam w dużym mieście, jestem wykształcona, mam do wszystkiego dostęp, mam rodzinę i przyjaciół więc jest mi dużo łatwiej niż przeciętnej samotnej matce w Polsce. Ale i tak niewątpliwie wady są. Teraz żyję wolniej, ale jak [REDACTED] był młodszy czułam się jak w szybkiej grze komputerowej, gdzie muszę błyskawicznie przeskakiwać i pozwalać by osuwały się te najmniej ważne rzeczy i sprawy. To był satysfakcjonujący okres i do pewnego momentu ja się w tym bardzo odnajdywałam i jest to jakiś sposób na życie: szybka gra komputerowa. Ale teraz cenię sobie to, że żyję wolniej i że jest spokojniej. Jest mi czasem trudno pogodzić pracę, dom, wychowywanie i studiowanie, bo ciągle studiuję i będę to robić długo bo taki sobie wymyśliłam model na życie.

Wadą jest to, że na co dzień nie mam na kim polegać, nikt mi nie zmyje, nikt mi nie ugotuje więc czasem organizacyjnie jest trudno. Wtedy, czasem myślę, że wygodniej by było mieszkać w dwie dorosłe osoby. Czasem też wygodniej by było mieć [REDACTED] ojca pod ręką, żeby nie musieć czekać np. do weekendu z jakimiś decyzjami czy sytuacjami gdzie głos mężczyzny – ojca jest dla mojego syna ważny.

8. Jakie są zalety bycia samotną\ samodzielną matką?

Zaletą jest to że decyduję o wszystkim sama, że wiem kim jestem i nikt mi nie mówi, że powinnam inaczej. Nikt mnie w nic nie wtłacza i nie oczekuje żebym spełniała jego oczekiwania. Spełniam swoje. Ważne jest pełne poczucie swobody.

9. Jak sobie radzisz z tzw. daddy questions? Co mówisz, będziesz mówić dziecku o tacie? Czy twoje dziecko ma kontakt z ojcem, jeśli tak - jaki to jest kontakt (i dlaczego)?

[REDACTED] ma z ojcem bardzo dobry kontakt. Czasem spędzają ze sobą weekend i co dla mnie ważne mają swoje męskie sprawy: idą na aikido albo ściankę wspinaczkową. Ojciec [REDACTED] wybiera sobie fajne kobiety i jak tylko zdąży je polubić i się przyzwyczaić to one znikają, ale na ogół jest fajnie.

10. Czyje nazwisko nosi dziecko i dlaczego?

Nazwisko jest ojca. Ponieważ [REDACTED] tacie bardzo na tym zależało to powiedziałam ok. i nie miałam nigdy z tym problemu. To jest [REDACTED] tożsamość i w porządku.

11. Czy według ciebie sytuacja rodziny z jednym rodzicem jest problematyczna dla dziecka? Jak brak ojca w domu (rodzinie) wpływa na dziecko i czy w ogóle taki wpływ istnieje?

Nie mam poczucia, że to jest gorszy niż klasyczny model, dlatego że powszechnie obserwuję dużo nadużyć w tym niby lepszym modelu. Mam czasem poczucie, że idealnie by było mieć wsparcie, ale na co dzień problemu nie ma. Mam fajnych rodziców i [REDACTED] ma z dziadkami świetną relację, bardzo go kochają i się o niego troszczą. [REDACTED] też nie ma z tym problemu choć jak dotarło do niego, że większość dzieci z przedszkola mieszka i z mamą i z tatą to wyraził żal. To nie jest dla niego trauma ani jakaś żaloba, ale wiadomo też, że byłoby fajnie gdyby cała jego duża rodzina mieszkała razem.

12. Jaki jest według ciebie stosunek społeczeństwa do kwestii samotnych\ samodzielnych matek? Czy jest on zróżnicowany ze względu na sytuację matki np. jej stan cywilny? (Zwłaszcza panna z dzieckiem).

Na co dzień tego nie zauważam, ale przypominam sobie, że mam nieślubne dziecko gdy jadę do swojej rodziny na wieś. Mam na wsi bardzo dużą i rozgałęzioną rodzinę i często do nich jeździmy. Moje pokolenie mnie nie ocenia, ale już ich rodzice są dumni i szczęśliwi, że ich dzieci nie podzieliły mojego losu. Z ich perspektywy moje życie jest wciąż nie ułożone, jakbym je trochę przegrała. Myślą że niby sobie radzę, ale że przecież nie mogę być szczęśliwa. Jeśli chodzi o stan cywilny to chyba myśli się, że panna to wpadła, a rozwódka: no cóż, nie wyszło, może on był łachudrą. Ale mnie to tylko śmieszy. Tak samo jak to, że moje kuzynki w moim wieku albo nawet dużo młodsze postrzegane są jako stare panny i strasznie się tym stresują.

13. Czy odczuwasz brak partnera przy wychowywaniu dziecka? Czy jest ktoś kto Ci pomaga? Jeśli tak to jak.

Pomagają mi rodzice, choć rzadko mogą zajmować się [REDAKTOWANE], bo są obydwójce czynni zawodowo. Czuję wsparcie przyjaciółek, niektóre czasem zachowują się jak żony. Wpadną, ugotują, wezmą [REDAKTOWANE] na spacer. Z jedną z przyjaciółek mieszkalam jakiś czas i to było bardzo wygodne. Kobiety mi pomagają, ale teraz już nie potrzebuję. Potrzebowałam jak [REDAKTOWANE] był mały.

14. Jak wygląda twoje życie towarzyskie? Randkujesz? (Jeśli weszłaś w nowy związek jak wyglądają relacje twój partner\ partnerka z twoim dzieckiem? Jeśli nie – czy chciałabyś wejść w związek?)

Tak jak mówiłam miałam dwuletni związek i relacje między nimi były dobre, on też był ojcem więc było łatwiej. Teraz randkuję i flirtuję bo już odpoczęłam po tamtym związku. Musiałam odpocząć nie dlatego, że byłam pokiereszowana bo rozstaliśmy się w przyjaźni, którą kultywujemy nadal, ale dlatego, że trudniej mi się wtedy żyło. Życie z kimś kosztuje więcej energii niż bycie samemu z dzieckiem. Paradoksalnie, mimo że był drugi dorosły w domu, to ja miałam więcej pracy i więcej musiałam wydatkować energii. Mimo, że zrobił zakupy i ugotował to mi było trudniej. Jakbym nagle miała więcej do sprzątnięcia i w ogóle wszystkiego więcej na głowie i to nie było fajne. Owe wspomnienie powstrzymuje mnie od aktywnego marzenia o wejściu w nowy związek. Teraz bardzo chronię to co mam, ten spokój i organizację, którą udało mi się stworzyć. Ale spotykam się z kimś czasem, a ponieważ mam mało czasu wybieram randki z dzieckiem np. wycieczka nad rzekę. Od razu jest wstępny odsiew, ktoś umie wejść w relacje z dzieckiem albo nie. Wiadomo, że jesteśmy w pakiecie. Nie wiem czy to ważne, ale mam nie jasną tożsamość seksualną i nie zdecydowałam raz na całe życie czy wolałabym mieć nieślubnego męża czy żonę.

Na zakończenie chciałabym cię poprosić o ocenę cytatów\ opinii z artykułów, które analizowałam w swoich badaniach prasowych. Po tej ankiecie spytam cię czy chciałabyś coś dodać do swoich wypowiedzi.

Odpowiedzi do wyboru: zdecydowanie się zgadzam, raczej się zgadzam, raczej się nie zgadzam, zdecydowanie się nie zgadzam, nie wiem.

1. *Narcyza Żmichowska: „Lepsza samotność niż utrudzający towarzysz.”*

zdecydowanie się zgadzam

2. *prof. Małgorzata Szpakowska: „Kiedyś życie samotne było właściwie niemożliwe, dzisiaj gdy żyjemy w kulturze nastawionej na indywidualizm, a panujące warunki pomagają nam celebrować nasze egocentryzmy sytuacja jest dla osób samotnych korzystna. Samotnemu nie jest trudniej (a czasem łatwiej) niż żyjącemu w małżeństwie.”*

zdecydowanie się zgadzam

3. Bohaterka artykułu pt. „Stary bez pary” Zyta protestuje przeciwko nazywaniu jej starą panną i mówi, że jest: „nie starą panną, ale samotną matką. Stara panna to ktoś samotny jak strach na wróble na polu. Z dzieckiem tworzy się już rodzinę.”

zdecydowanie się zgadzam

4. Wojciech Eichelberger: „Powszechnie wiadomo i wielokrotnie naukowo to potwierdzono, że każda normalna kobieta ponad wszystko pragnie mieć dzieci, dobrze zarabiającego męża, siedzieć w domu, oglądać seriale telewizyjne i czekać na powrót małżonka z pracy z talerzem gorącej zupy na stole.”

zdecydowanie się z tym poglądem nie zgadzam, choć taki pogląd raczej istnieje

5. Kinga Dunin: „Małżeństwo to bardzo podejrzana instytucja. Aż, dziwne że dotąd się utrzymała.”

zdecydowanie się zgadzam

6. Bożena Umińska „Generalnie nie każda Małgorzata musi mieć mistrza. Czasem się obejdzie. Czasem sama jest sobie mistrzynią. I mistrzem.”

zdecydowanie się zgadzam

7. Prof. Krystyna Slany: „W ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta może zostać matką, jeśli sama tego pragnie.”

zdecydowanie się zgadzam

8. J. Podgórska, „Związki pozamałżeńskie”, „Polityka” „Nazywanie homoseksualizmu czy monorodzicielstwa z wyboru patologią jest zaklinaniem rzeczywistości. Bez względu na protesty strażników moralności, Polska i tak zderzy się (statystyki pokazują, że to już się dzieje) z trendami globalnej wioski, w której ludzie wybierają spośród wielu modeli życia rodzinnego.”

zdecydowanie się zgadzam

9. W „Cena za miłość”, (WO), Wojciech Eichelberger stwierdza, że dziecko jest dla matki nagrodą samą w sobie i ogromnym darem. „Jeśli tylko potrafimy z niego skorzystać, może się on stać impulsem do intensywnego rozwoju osobistego i pokonania naszych ograniczeń, a jednocześnie źródłem satysfakcji nieporównywalnej z niczym innym.”

zdecydowanie się zgadzam, choć tu jest niepotrzebne uogólnienie, nie trzeba mieć dziecka a satysfakcja jest największe ale w ramach tożsamości macierzyńskiej, mam też inne poziomy i inne największe satysfakcje. Nie trzeba mieć dziecka by być pełnowartościową kobietą.

10. Joanna Podgórska, „Polityka”, „Pożegnanie z bękartem”: „Młodzi ludzie słowo bękart kojarzą teraz z bękartami królewskimi w dawnych wiekach, a nie z czasem obecnym, a termin ‘dziecko nieślubne’, jeśli nawet jest z jakiś przyczyn przywoływany, jest po prostu niebudzącą ocen moralnych kategorią”.

zdecydowanie się zgadzam

11. Zofia Milska Wrzosińska: „Dziecko kobiety, która nie wybrała odpowiedniego mężczyzny i nie zbudowała z nim dobrej relacji, a mimo to decyduje się na macierzyństwo, jest w znacznie gorszej sytuacji psychologicznej. Samotne macierzyństwo nie jest świadomym wyborem. Jest wyrazem niemożności (bariery psychologicznej) lub niedojrzałości.”

zdecydowanie się nie zgadzam, po raz kolejny stwierdzam że jej nienawidzę

12. Katarzyna Dowbor deklaruje, że dla samotnych matek może być pozytywną bohaterką, bo nie wstydzi się, że wychowuje córkę sama. „Przeciwnie ja się nią chwalebę. Mam ukrywać to, że się udała? Ale walczę o określenie ‘samodzielne macierzyństwo’. Życie wymusiło na mnie odporność i zaradność. Nazywam to samodzielnością, nie samotnością.”

zdecydowanie się zgadzam

13. Dorota Stalińska *„Samotne macierzyństwo z wyboru? Nie wierzę w coś takiego. To po prostu konieczność, do której wiele kobiet dorabia ideologię. Nie potępiam zresztą żadnej zastępczej filozofii mogącej dodać sił. Rzeczywisty wybór dotyczy tylko tego, czy urodzić dziecko, czy nie.”*

zdecydowanie się nie zgadzam, znam masę kobiet które nie chcą być z mężczyzną a dziecko chcą urodzić

14. Renata Danczewicz, *uważa, że dzisiejsze samotne/ samodzielne mamy nie są już znakowane „szkarłatną literą”. „Zresztą nawet w tzw. poprawnym związku, który stoi na czterech nogach, to kobieta jest tymi trzema. Sama nie jestem obdarzona instynktem macierzyńskim. (...) Ale wiem, że są kobiety odczuwające w pewnym wieku te potrzeby. Jeśli nie mają partnera (bo mężczyźni coraz częściej schodzą na psy), jakież to grzech, że decydują się na dziecko same?”*

zdecydowanie się zgadzam

15. Czy chcesz coś dodać do swoich wypowiedzi?

Znam wiele kobiet, które nie są w stanie spotkać partnera, z którym chciałyby być w związku, ale mimo to wiedzą, że na pewnym etapie swojego życia będą chciały mieć dziecko i wtedy jakoś to zorganizują. Moje trzy koleżanki umówiły się, że jak przez najbliższe parę lat (a są koło trzydziestki) nie spotkają partnerów to skorzystają z usług banku spermy. Kupią to nasienie tego samego dawcy, urodzą rodzeństwo i mieszkając blisko siebie stworzą taką rodzinę. Wydaje mi się to dobrym pomysłem. Takie są czasy. Nic mężczyznom nie ujmuje, ale trudno im się w obecnych czasach odnaleźć i jako ogół nie są ciekawi, choć znam wspaniałe wyjątki. Dlaczego kobieta ma czekać, poświęcać swoje życie skoro może być matką bez mężczyzny. Na razie znam tylko dziewczyny, które zdecydowały się nie wchodzić w związek z ojcem swojego dziecka, no albo lesbijki, które też sobie zorganizowały dziecko.